

WROBLE ^{na} DACHU

CENA
30
G R.

w Litwie 40 ct.

Nr. 17. (462).

NIEDZIELA, 23 KWIETNIA 1939.

Rok X.



GRATULANCI W BERLINIE.

Rys. A. Wasilewski, Kraków

**...Ja mały Hacha, nie umiem winszować,
tylko mogę ...usia w rączkę pocałować!...**

Fraszki krzepiące

W dzisiejszych czasach...

Rys. M. Piotrowski. Warszawa

Strachy na Lachy.

Jeśli ktoś nas zechce straszyć —
każde dziecko mu odpowie:
— Próżny trud, bo my jesteśmy
Silni, Zwarc i Gotowi!

Co to jest pół miliona?

Wzorując się na ankiecie Loterii pod
hasłem „Co to jest milion?“, ogłosiliśmy
ankietę: „Co to jest pół miliona?“ Oto
jedna z odpowiedzi:

Jeśliby się ktoś nas pytał —
pół miliona, to kapitał;
Pół miliona — też się dowiedz —
to nowutki jest bombowiec.
A bombowiec, bracie miły,
to jest częśćka naszej siły.
Więc pokoju jeśli kto chce — —
niech nie skąpi na bombowce!

B. BRZEZIŃSKI.



Przyrząd do trenowania na konkurs śmiechu...

SĄ DWIE EWENTUALNOŚCI

Wobec niezbyt pewnej sytuacji politycznej postanowiłem dowiedzieć się nareszcie czegoś pewnego. Udałem się więc do znakomitego publicysty Gustawa Kukułki, aby zasięgnąć jego opinii.

Gustaw Kukułka przyjął mnie bardzo uprzejmie.

— A więc chce się pan dowiedzieć, jak się w dalszym ciągu rozwine sytuacja... otóż w tej chwili sytuacja jest najzupełniej jasna...

— Hm... na mieście mówią inaczej...

Pan Gustaw Kukułka obruszył się.

— Niech pan nie wierzy temu — sytuacja w tej chwili po orędziu Roosevelta jest najzupełniej jasna... albo Hitler i Mussolini odrzucą propozycję Ameryki, albo nie odrzucą... jeśli nie odrzucą, no to będzie wszystko dobrze... wtedy zaczną się paroletnie konferencje — i będziemy mieli święty spokój...

— No, dobrze — a jeśli odrzucą?...

— Wtedy też sytuacja jest najzupełniej jasna... albo Hitler i Mussolini będą chcieli wywołać wojnę, albo nie będą chcieli...

— Hm...

— Jeśli nie będą chcieli, to wtedy wszystko jest w porządku — bo będziemy mieli spokój...

— A jeśli zechcą? — zapytałem nerwowo.

— Niech się pan uspokoi... — powiedział Kukułka — jeśli będą chcieli, to wtedy są dwie ewentualności — albo uda się im przekonać sztaby generalne, że należy wywołać wojnę, albo się nie uda... jeśli się nie uda, nastąpią przewroty — i będziemy mieli spokój...

— A jeśli przekonają sztaby generalne?...

— Wtedy też są dwie ewentualności... Albo w ostatniej chwili nie przerażą się swej wielkiej odpowiedzialności, albo przerażą się. Jeśli przerażą się, to mimo zgody sztabów generalnych wojny nie rozpoczną, wtedy świat będzie miał święty spokój... a jeśli się nie przerażą?...

— No to co wtedy?...

— Wtedy też nie będzie nic groźnego — bo znowu zajdą dwie ewentualności, albo się znajdzie taki śmiaćek, który w sposób dosadny wyłomaczy dyktatorom, że nie należy zaczynać wojny... a wtedy będziemy mieli spokój...

— A jeśli się nie znajdzie?...

— Wtedy są też dwie ewentualności — albo wojska niemieckie i włoskie przekroczą granice, albo nie przekroczą — jeśli nie przekroczą — to znaczy, że w ostatniej chwili zaszło coś takiego, co zahamowało ich zapędy wojenne — i wtedy mamy święty spokój, a jeśli przekroczą...

— To co wtedy?...

— Hm...

W tym momencie Gustaw Kukułka zamyślił się przez chwilę.

— Czy wtedy też są dwie ewentualności — zapytałem, a wzrok mój zawisł u warg Kukułki.

Wreszcie Kukułka odpowiedział:

— Nie — proszę pana, wtedy już nie będzie dwóch ewentualności — będzie tylko ewentualność — wezmą w skórę...

Zbigniew Grotowski.

O POP-ie.

Ta pożyczka to rzecz święta —
Przez nią wróg nas POP-amięta...

FELIX.

Z kosza redakcyjnego.

W dniu urodzin.

Rys. A. Wasilewski, Kraków

Z powodu ciemnej sytuacji na Morzu Śródziemnym: *mare tenebrarum*.

* * *

O nowym teatryku warszawskim Alibaba. „Alibaba i czterdziestu widzów“.

* * *

Zachodzi obawa, że po ciągłych wystąpieniach z Ligi Narodów zostanie z niej — *Liga z makiem!*

* * *

Kalambur kosmiczny:

Ziemia jest dla nas kulą u nogi!

ZAND.

* * *

Grubo by się tem pomylił, kto by sądził, że w **Wolnem Mieście** wszystko wolno.

* * *

— Nie wiesz dlaczego Hitler tak odkłada tę odpowiedź dla Roosevelta?

— Chce zasięgnąć języka u Haczy.

* * *

B. cesarz Wilhelm nadesłał z okazji urodzin Hitlera taki telegram:

„Bądź zawsze młody, pamiętaj, że lata szybko przemijają. Wilhelm II. Doorn, Holandia.“

* * *

— Panie kanclerzu, Napoleon w pańskim wieku był już dwukrotnie żonaty, a pan się jakoś ociąga z ożenkiem — odzywa się marszałek Goering.

— Tak, to prawda — Napoleon miał więcej zdecydowania ode mnie.

* * *

— Czy Duce mówi po albańsku — zapytują Mussoliniego.

— Nie, po abisyńsku też nie umiałem, a rozmówiłem się z nimi!...

was.



— Panowie i panie, zapewniam was, że życie zaczyna się po pięćdziesiątce...

ROZMOWY NA CZASIE.

— Cóż, nie czujesz pan stracha

— Nie. My nie mamy Hacha.

Między Szkotami.

Rys. Charlie, Kraków



— Ciekawym, czy kanclerz Hitler odpowie na telegram Roosevelta...

— A czy odpowiedź była zapłacona?

Bajka o owcach i wilku.

Owieczki słabe,
anemicznie blade,
chętały — pod wilczą opieką
paść się nad rzeką...
By je nie smagał zły pasterz batem,
pod wilczym chęą żyć protektorem...
Wilk protektorat przyjął,
a że miał apetyt
zjadł je na wely!
Potem nasz wilczek kochany
wziął „pod opiekę“ — barany,
a — by mieć codziennie obfite racje
oborę wziął w okupację...
...Wreszcie... i w tem jest bajki sek,
wilk — z przejedzenia — pękl!...

Si vis...

Dozbrojenie — dla pokoju!
Do jednego dążą celu,
Wszak przodkowie już mówili:
SI VIS PACEM, PARA BELLUM!

Mają myśli pokojowe
Nawet, kiedy jakąś nacje
Zniszczą środkiem wybuchowym,
Lub narzucą — okupację...

Więc z prawdziwie wielkim smutkiem
Dziś przysłowie przeinaczę,
Z równym w świat je puszczyć skutkiem:
SI VIS BELLUM, PARA PACEM!...

Zbigniew Kulezycki.

Aktualne ploteczki!



Rys. Wik, Warszawa

— Pomyśl sobie, zdobyłam najświeższe wiadomości z Paryża: sytuacja trochę wyjaśniła się...
— No, no! Mów prędko!
— Otóż kapelusze będą tego lata modne z celofanu z wypchanymi ptaszkami, a pantofelki z żabiej skórki z obcasami koloru włosów!...

POZNAJ SZKOTA!

Anglik, Amerykanin i Szkot wchodzą do baru. Piją jedną kolejkę — Anglik płaci. Piją drugą — Anglik płaci. Podobnie za trzecią i czwartą.

Gdy po piątej kolejce Anglik znów sięgnął po portfel, by uregulować rachunek, Szkot powstrzymał go ruchem ręki i zawołał:

— O, nie, nie... Pan nie może wciąż płacić!
I zwracając się do Amerykanina, dodał:
— Teraz kolej na pana!

PRZYJACIÓŁKA.

— Poradz mi, Jasiu, którego mam wybrać. Jeden to bogaty bankier, ale ja go nie kocham. Drugi jest młody i przystojny, ale biedny i tego właśnie kocham... Co robić?

— Niema wątpliwości, powinnaś iść za głosem serca!... A przy okazji możebyć mi przedstawiła tego bankiera.

POCIECHA.

Pan Fipcio odwiedza chorego przyjaciela, który zapadł na grype, połączoną z groźnymi komplikacjami.

— Wiesz — mówi słabym głosem przyjaciel — pierwszy raz w życiu jestem chory.
— No — odpowiada Fipcio — miejmy nadzieję, że ostatni!

WŁAŚCIWY POWÓD CZUŁOŚCI.

— Mam wrażenie, Karolu, że już przestałeś mnie kochać. Dawniej gdy wieczorem siedzieliśmy obok siebie, zawsze trzymałeś mocno moje dłonie w swoich. Teraz nigdy tego nie robisz.

— No tak, ale przecież sprzedaliśmy już pianino!

Co to jest „status quo“?

Zaglądam kiedyś do słownika szukając gdzie jest słowo to, co Europę dziś przenika i tak zawodzi: „status quo“.

Dyplomatyczna ta formuła dawno straciła już swój byt, bo się wszelakich cnót wyzuła jak bez pokrycia czek lub kwit.

Pytam się tedy łacinnika: Pan zna łacinę? A propos — poinformujże więc laika, co ma oznaczać status quo?

Łacinnik spojrzał na mnie zgóry: To jest archaizm, panie mój, to idee fixe lub bzik natury, inaczej — poroniony twór.

Zwracam się przeto do słowika i pytam, pytam razy sto: Ty, co masz duszę romantyka, powiedz, co znaczy status quo?

A słowik zachłyśnięty trylem, analizując słowo to, podniósł ogonek... i za chwilę wiedziałem co to „status quo“.

WAGUS

Niesamowita rozmowa

Było to przed wojną, t. zn. niewiele dni temu... Znalazłem się w szpitalu chorób lekkich w charakterze pacjenta. Zaraz pierwszego dnia, w nocy, obudziła mnie jakaś tajemnicza rozmowa moich dwu sąsiadów, leżących na najbliższych łózkach:

— Skumbrie są ogromnie wymagające — mówił pierwszy. — I dzięki swej ruchliwości zagrażają niepodległości Albanji!... Popatrz się tylko, jakie one mają sumiaste wąsiska i latają!...

Na sali szpitalnej było zupełnie ciemno. Trudno było cokolwiek zobaczyć. A jednak drugi odpowiedział:

— Widzę! Widzę!... Ach, jakie ty masz piękne oczy...
— W ciemnościach widzą, jak koty — pomyślałem zdumiony i słuchałem dalej. Znowu głos zabrał pierwszy mój sąsiad:

— A jednak sardynki to potega morska — mówił. — Zwłaszcza pod rozkazami takiego admirała, jak Nelson!... Ale Nelson jest dużym dzieckiem...

— Ach, jak ty pięknie umiesz grać na klarncie! — westchnął drugi.

— Pewnie przez pomyłkę umieszczono mnie w oddziale dla pomyślonych — myślałem z niepokojem.

A tymczasem rozmowa nie milkła:

— Jak to przyjemnie latać w powietrzu na dywanie! — mówił drugi głos.

— Dlaczego nie chcesz śpiewać — zagadnął pierwszy.

— Do ataku! — wołał drugi. — Na koń! Hurra wiara na Tatara!!

— Proszę wejść!
— Bij! Zabij!!

— Czem mogę służyć?... Nie, szparagów nie trzymam — są za to szaragi!...

Rozmowa moich sąsiadów stawała się coraz bardziej niedorzeczna i chaotyczna. Postanowiłem ją przerwać:

— Proszę nie rozmawiać po nocach — powiedziałem półgłosem. — Ludzie chcą spać!

— Na wojnie są całkiem inne prawa! — odpowiedział mi pierwszy sąsiad.

— Nikt nie jest prorokiem w własnym domu!... — jęknął drugi.

— Proszę się uspokoić, bo zaalarmuję służbę! — zagroziłem.

— Jeżeli panna Genia pozwoli!...

— Hurrria! Hurrria! Hurrria!!

— A pan gra w zielone?!

To cyniczne zachowanie się moich sąsiadów wyprowadziło mnie z równowagi. Zapaliłem światło. I oto co zobaczyłem. Dwaj moi sąsiedzi leżeli z zamkniętymi oczyma i mówili przez sen. To odkrycie mnie uspokoiło. Pomimo niemiłkających głosów zasnąłem i po chwili przylączyłem się do ich rozmowy. Ja także mówię przez sen...

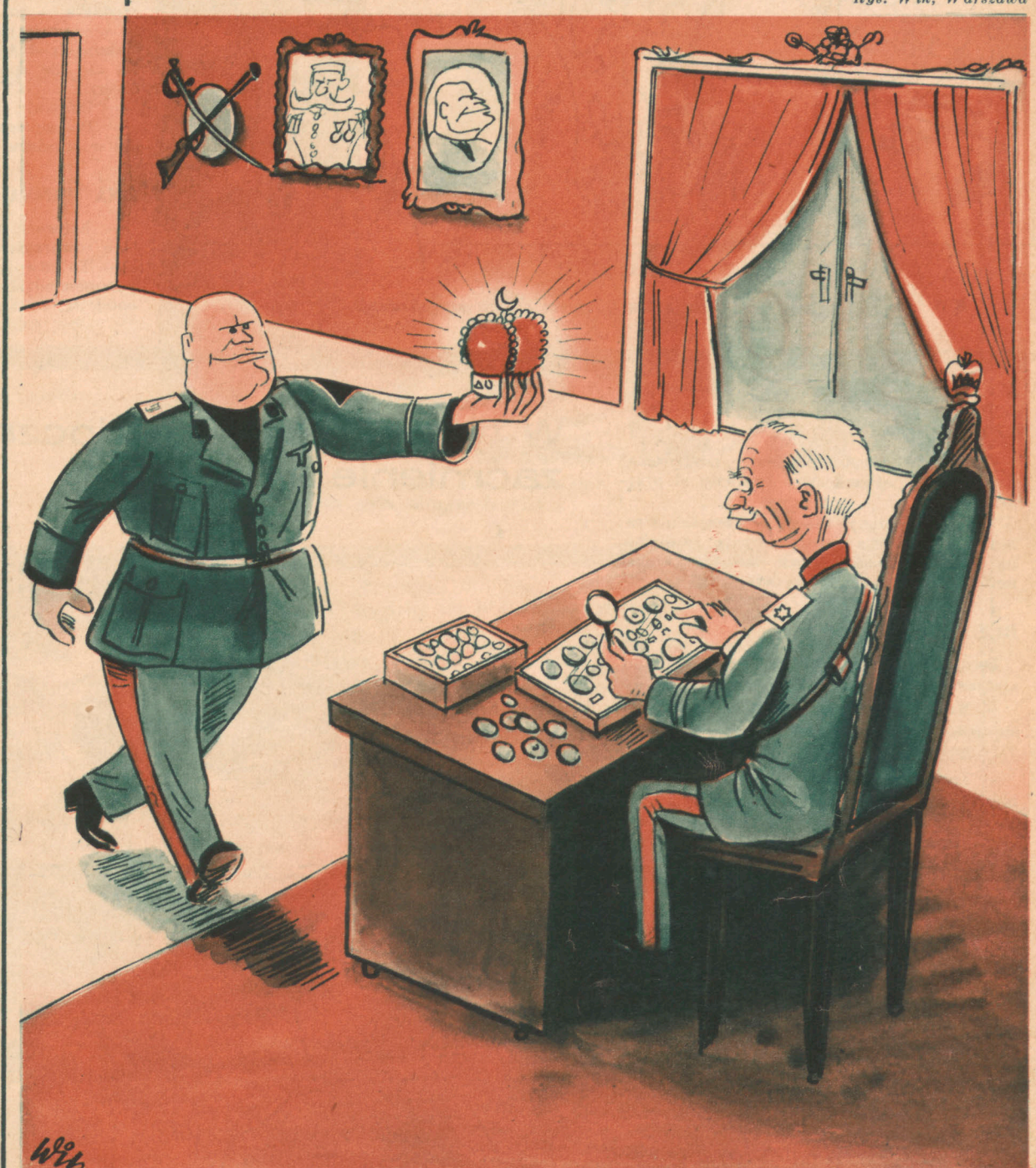
FELIX ZANDLER.

DLA PAMIĘCI.

— Dlaczego pan opowiada same stare kawały? — spytał ktoś świetnego konferencjera Orłowa.

— Żeby ich nie zapomnieć!

Niespodzianka.



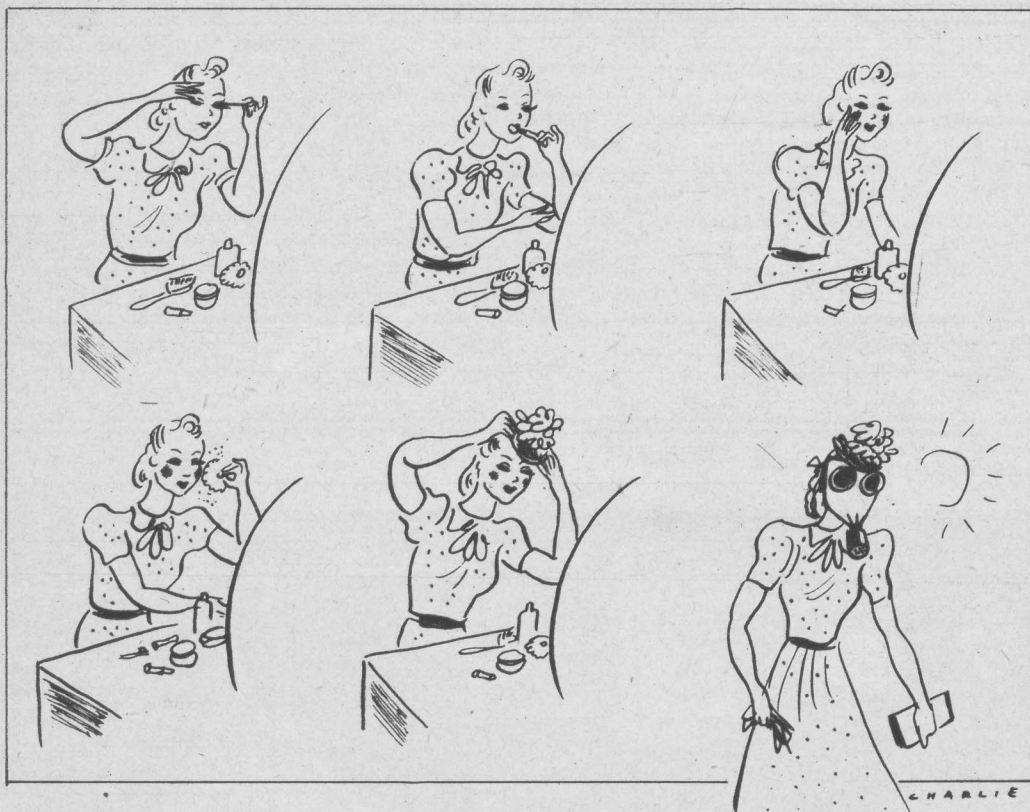
Rys. Wik, Warszawa

— Wasza Królewska Mość, oto jeszcze jedna korona!
— Ależ drogi Duce, ja przecież kolekcjonuję stare monety, a nie korony...

Moda wiosenna.

Rys. Charlie, Kraków

Fraszki aktualne.



Toaleta pięknej pani przed udaniem się na przechadzkę...

O WOJNIE.

Wojna w powietrzu wisi
Czas jest bardzo niespokojny...
Lecz lepiej-by było gdyby —
Wisieli ci, co dążą do wojny!

FELIX.

ANEKSJA

Przychodzi refleksja:
Co znaczy „a n e k s j a“?
— Ponoć to, mój panie,
Ubój — z o g ł u s z a n i e m...

ZBIG.



WSPANIAŁA NAGRODA.

— Panie Tumański — mówi szef do urzędnika — za to, że jest pan najpilniejszy, że wysiaduje pan często bezinteresownie po godzinach służbowych i za to, że pan nigdy mi się nie sprzeciwia, będzie pan nagrodzony.

— Dziękuję, panie szefie.

— Proszę bardzo. Otóż dostanie pan urlop w miesiącu, w którym dni są najdłuższe!

ONA WINNA — ON NIEWINNY...

— Ksawery, to prawdziwy skandal! Z całego towarzystwa ty się pierwszy upiłeś!

— To ttwoja wina dududuszko! Dlaczego popowiedziałas, że musimy pierwsi stąd oodejść, bo się tobie sspieszysz do domu?

LZY SZCZĘŚCIA.

— Ależ dlaczego płaczesz, najdroższa? Czyżby moje oświadczyzny sprawiły ci przykrość?

— O, nie, jedyny! Płaczę ze szczęścia i radości. Moja matka zawsze mówiła, że niema na świecie takiego głupca, któryby chciał mnie za żonę, a tyś się zjawił...

BEZ PIĄTEJ KLEPKI.

Dwaj warjaci podchodzą do wagi automatycznej na Dworcu Głównym.

— Masz dziesięciogroszówkę? — odzywa się jeden. — Chciałbym się zważyć.

— Nie. Mam tylko dwudziestogroszówkę.

— To nic nie szkodzi — zważymy się razem.

HISTORJĄ BEZ SŁÓW.

Dwaj warjaci uciekli z Tworek. Po całodziennym marszu, zmęczeni i głodni usiedli przy drodze.

— Mój Boże! — wzdycha jeden. — Żebyśmy mieli kawałek szynki, moglibyśmy usmażyć sobie wysmienitą jajecznicę ze szynką... Ale cóż — niestety, nie mamy jajek!

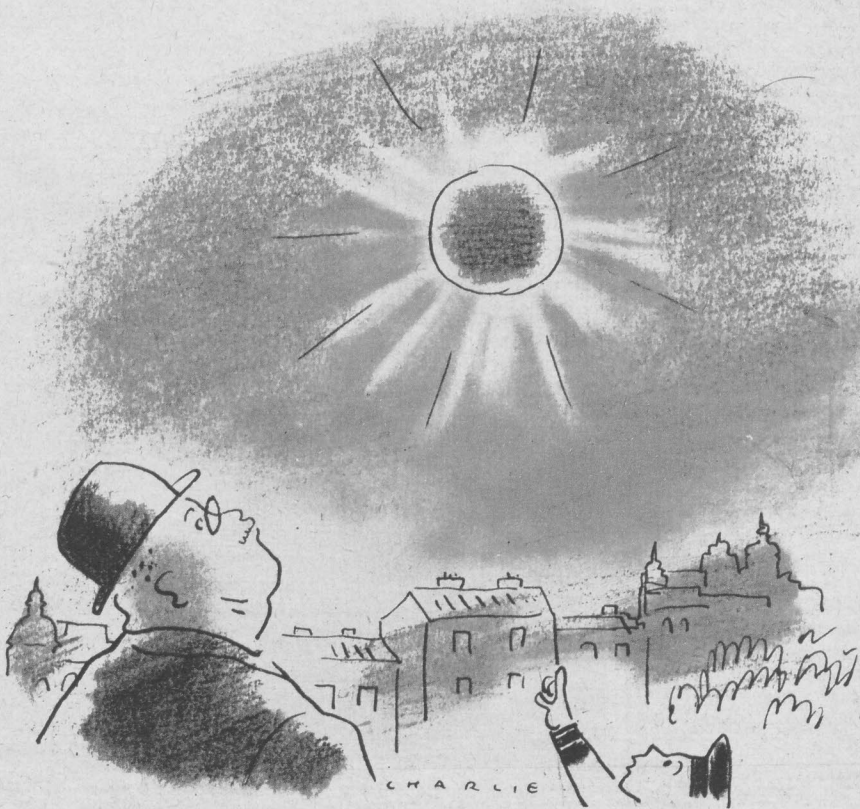
MAŁE QUI PRO QUO.

— Panno Krysio, czy potrafiłaby pani wyjść zamaż za niesympatycznego, brzydkiego i głupiego mężczyznę, tylko dla jego wielkiego majątku?

— Hm... nie wiem doprawdy... Muszę się zastanowić... Nie wiedziałam wcale, że pan jest tak bogaty!

W tym miesiącu widoczne było zaćmienie słońca.

Rys. Charlie, Kraków



— Tatusiu, czy to jest ćwiczenie przeciwlotnicze słońca?...

O Z O N — najlepszy krem!

Kosmetyki firmy „Ozon“ zyskały sobie dzięki nazwie popularność większą nawet od ozonu i tlenu razem. Fakt ten powinien zachęcić innych kupców i przemysłowców do użycia podobnych tricków. Nie wątpię, że bardziej pomysłowi ludzie interesu, zechcą mój projekt wykorzystać. Oto próbki nazw i odpowiednich sloganów:

Krem, który pomaga opalić się na czerwono — będzie nosić skromną nazwę P. P. S. — A oto slogan dla tego kremu:

„Nie ruszaj się bez
Kremu P. P. S.!!“

Albo:

„Smaruj Pepeesem twarz
Póki jej nie opalisz aż!“

Albo:

„Myślisz azaliż
Bez P. P. S. się opalisz??“

Pasta do zębów „Piast“ miałyby takie hasła:

„Chłop potęgą jest i basta —
Więc używaj pasty „Piasta“!...“

„Nie tylko wsie lecz i miasta
Używają pasty „Piasta“!“

„Już tysiąc lat temu Rzepicha
Orzekła, że „Piast“ to pycha!“

„Dla chleba niezbędna omasta
A dla zębów „Piasta“ pasta!“ i t. d.

Maść do usuwania piegów powinna nosić nazwę „ENDE“:

„Znikną ...piegi na komendę
Gdy użyjesz maści ENDE!“ — Głosiłby slogan.

Do tych samych celów powinien służyć krem ONR. Oto hasło tego kremu:

„Odetchniesz głębiej dopiero
Gdy użyjesz OENERU!“

Na „Konkursie Płaczu Artystycznego“

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



Przewodniczący: — Dlaczego pani śmieje się?
Laureatka: — Bo mam okropne łaskotki...

W przystępie apetytu...

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



— Jakie będą następne D a n j a?...

Mydło CHADE reklamowałyby się w ten sposób:

„Tylko skończone bydlę
Nie widzi zalet w CHADE mydle!“

„Jeśli brudy ci obrzydły
To się umyj CHADE mydłem!“

Woda kolońska „KONSERWA“:

„Kupujcie bez przerwy
Tylko wodę KONSERWY!“

Firma PEESEL fabrykująca np. puder głosiłaby:

„Znajdziesz w swoim życiu cel
Używając PE-ES-EL!“...

Albo:

„Kupuj drogi przyjacielu
Puder z marką „PE-ES-ELU“!“ i t. d.

Do celów reklamowych możnaby też z powodzeniem użyć nazwisk wybitnych polityków krajowych i zagranicznych. Duże powodzenie zyskałyby sobie np. parasole „Chamberlain“, krawaty „Fitosówki“, lizol „Hacha“, środek na porost włosów „Trystor“, pastylki odłuszczone „Goering“ i t. d. Największą jednak popularność zdobyłyby straszaki systemu „Chitler“!

FELIX ZANDLER.

RÓŻNICA W CENIE.

— Po raz drugi jest pan oskarżony, że nazwał pan swojego sąsiada „wołem“. Zapłaci pan za to sto złotych grzywny.

— Panie sędzio, pierwszy raz zapłaciłem przecież tylko pięćdziesiąt!

Głos ze sali: — Frajer! Nie wiesz to pan, że od tego czasu wołowina podróżowała?

WYGODNICKA.

— Żoneczko, przy mojej koszuli brak guzika.

— W tem miejscu nie widać. Nosisz przecież kamizelkę.

— Ale przy kamizelce brakuje dwóch guzików.

— Nie chodzisz przecież w samej kamizelce, tylko w marynarce.

— Przy marynarce także brakuje dwóch guzików.

— Człowieku! W tak chłodny dzień nie wyjdiesz chyba bez płaszcza?

UŁATWIONA GRAMATYKA.

— Ja nie wychodzę, ty nie wychodzisz, on, ona, ono nie wychodzi. My nie wychodzimy, wy nie wychodzicie, oni, one nie wychodzą. Moryc, powtórz to!

— Poco tyle gadania Nikt nie wychodzi i szlus!

Wiosna w salonie kosmetycznym.

Rys. Charlie, Kraków



— Niech mnie pani zrobi na Deannę Durbin: jest to ostatnia pasja mojego męża...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.
 TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411 000. PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR 7, PRZEZ URZĄD
 POCZTOWY KRAKÓW 2. — PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI. REDAKTOR: ANTONI WASILEWSKI. ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTR. KURYERA
 CODZIENNEGO”, KRAKÓW, WIELOPOLE 1, POD ZARZĄDEM FRANCISZKA CZAJKI. MIEJSCE WYDANIA: KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniaowego), a nie wprost do Administracji